**Kim był św. Franciszek Ksawery?**

Marek Wójtowicz SJ

## 3 grudnia, wspominamy w Kościele św. Franciszka Ksawerego, patrona wszystkich misjonarzy katolickich.

Święty z Xavier w sposób doskonały naśladował Jezusa i dlatego, jak On, przemierzał wioski, docierał do miast, by spotykać ludzi spragnionych zbawienia. Franciszek jak nasz Pan zawsze był w drodze, z Dobrą Nowiną na ustach i z sercem rozpalonym miłością Jezusa i do Jezusa. Zachęcony przez św. Ignacego rozmawiał z Panem "jak przyjaciel z przyjacielem", pragnąc coś wielkiego dla Niego uczynić. On istotnie usłyszał wezwanie Pana z Ewangelii: "Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody".

Franciszek urodził się na zamku Xavier (Hiszpania) 7 kwietnia 1506 roku. Jego ojciec był doktorem uniwersytetu w Bolonii. Zanim święty został misjonarzem w dalekich Indiach, na Molukach, Cejlonie i Japonii, przebył długą duchową drogę. W domu rodzinnym otrzymał staranne wychowanie religijne. Każdego dnia wieczorem wszyscy domownicy modlili się przy krzyżu w zamkowej kaplicy. Gdy miał 9 lat zmarł mu ojciec. W roku 1525 został wysłany na studia do Paryża, by po ich zakończeniu i przyjęciu święceń kapłańskich objąć probostwo w Pampelunie. W Paryżu zetknął się ze Ignacym Loyolą. Franciszek poznał tego wzbudzającego zaciekawienie Baska dzięki Piotrowi Favrowi, z którym nasz święty dzielił pokój.

Przełomowym doświadczeniem w życiu św. Franciszka Ksawerego były **trzydziestodniowe *Ćwiczenia duchowne*** odprawione pod kierunkiem samego Ignacego. Był to czas duchowej walki. Żeby wytrwać do końca na trwających godzinę pięciu medytacjach dziennie, przywiązywał się do krzesła. Wkrótce po zakończeniu rekolekcji dołączył do grona pierwszych towarzyszy, z którymi złożył śluby czystości i ubóstwa w kaplicy na Montmartre w Paryżu 15 sierpnia 1534 roku. Odtąd udziałem przyjaciół w Panu było doświadczenie "jedności serc i umysłów". W roku 1537, razem z innymi współbraćmi, przyjął święcenia kapłańskie i zaczął z wielkim powodzeniem głosić kazania na terenie Włoch.

Franciszek Ksawery, doświadczywszy przebaczającej miłości od Jezusa, pragnął dzielić się nią z wszystkimi ludźmi. Odkrył, że Bóg pragnie, by wszyscy zostali zbawieni, dlatego jezuita chciał dzielić się z nimi największym skarbem swego serca - Jezusem. Chciał być "loco por Cristo", szalonym dla Chrystusa! W marcu 1540 roku Franciszek Ksawery na prośbę Ignacego, który nie był jeszcze wybrany na generała, udał się do Portugalii, skąd 7 kwietnia 1541 **wyruszył na misje do Indii.** Jak głębokie było doświadczenie jedności serc pierwszych jezuitów świadczy męstwo Franciszka, z jakim znosił rozłąkę z nimi, gdy był już na misjach. Radował się i cieszył, czytając kolejny raz listy, które docierały do niego z Rzymu.

Pan Jezus był z Franciszkiem gdy głosił kazania i nauczał katechizmu dzieci w Indiach, gdy śpiewał dla nich modlitwę "Ojcze nasz" i recytował "Credo". Duch Święty na co dzień udzielał mu daru szybkiego uczenia się języków obcych, ale jednak najważniejszy był język miłości! Doświadczał żywej obecności Trójcy Świętej, w Imię której udzielał chrztu świętego dziesiątkom tysięcy ludzi. Bywało, że jednego dnia ochrzcił 200 osób, starszych oraz dzieci.

Dzisiaj już nie pojmujemy, jak wielkie było pragnienie świętego z zamku Xavier, **by ogień Bożej miłości objął cały świat!** Dużo piszemy i mówimy o potrzebie zrozumienia zjawiska wielokulturowości i o dialogu. Podobni jesteśmy do owych paryskich profesorów z Sorbony, pełnych ludzkiej wiedzy, a nie Bożej mądrości! Do nich apelował ojciec Franciszek Ksawery, by wreszcie otworzyli swoje serca na wolę Pana względem nich. Pragnął, by wszyscy ludzie, którzy odkryli jak bardzo zostali obdarowani przez Chrystusa, umieli hojnie odpowiedzieć na wezwanie Króla wieków. Ze strony św. Franciszka była to odpowiedź całkowicie bezinteresowna. Wyraził to nasz Święty w swojej ulubionej modlitwie, *Dlaczego Cię kocham?*

*Nie dla nagrody kocham Cię, mój Panie!*

*Lecz tak, jak Ty mnie ukochałeś, Boże,*

*chce Ciebie serce kochać, ile może!*

*Tyś Król mój, Bóg mój, jedyna ostoja!*

*Innej pobudki nie zna miłość moja*

Wiemy z różnych świadectw, jak dramatyczne były ostatnie tygodnie i godziny w życiu św. Franciszka. Umierał wyczerpany gorączką i opuszczony na wyspie Sancjan. U wrót chińskiego imperium strudzony misjonarz oddał ducha Bogu. Dla Niego poświęcił wszystkie talenty i zdolności walcząc do końca pod Sztandarem Krzyża. Resztką sił modlił się pewnie słowami modlitwy *Anima Christi*: *w godzinie śmierci mojej wezwij mnie i każ mi przyjść do siebie, abym ze świętymi Twymi chwalił Cię*. Miało to miejsce 3 grudnia 1552 roku. Tego dnia jego najbliżsi zauważyli krople krwi na twarzy Ukrzyżowanego z kaplicy na zamku Xavier, gdzie przyszedł na świat.

Franciszek Ksawery został kanonizowany przez papieża Grzegorza XV w 1622 roku. Nasz Święty był ziarnem, które wrzucone w bruzdę świata przyniosło i wciąż przynosi obfity owoc, porywając wielu młodych do pójścia za Jezusem.

*Święty Franciszku Ksawery, Ty pozwoliłeś, by w Twoim sercu płonął ogień miłości do Jezusa Chrystusa, który przemienia, wyrywa z bylejakości i otwiera przed nami nowe perspektywy działania Bożej łaski. Wypraszaj nam u Boga gotowość hojnego odpowiadania na Jego miłość do każdego z nas.*

https://www.deon.pl/215/art,68,kim-byl-sw-franciszek-ksawery.html